

1

KTO POD CZYM SIEDZI

/Plener, ptaszki, pod drzewami siedzi poeta I i poeta II/

- I. - Długo już pan kolega pod tą jabłonką...
- II. - Tydzień nie cały... A pan też w celach twórczych... widzę kajecik.
- I. - Chodzę z takim pomysłem na erotyk, ale nie mogę go do końca rozgryźć.
- II. - Radzę usiąść pod tym orzechem... Cień rzuca... ptaszków na nim niewiele...
- I. /po chwili/ - Duży ruch w ogrodzie?
- II. - Nie za wielki. Najbliższy nasz sąsiad to ten tam z lewej... O tam, widzi pan. pod śliwką węgierką... na poemat czeka.
- I. - Pod śliwką węgierką nigdy nie siadałem.
- II. - No tak, ale on obmyśla poemat o generale Bemie.
- I. - A pan, wolno zapytać, do czego się przymierza?
- II. - Nie wiem dokładnie - ale wiem, że chcę coś przelać na papier. Dlatego usiadłem tak skromnie pod tą papierówką... A pan wie, że niedawno był tu taki, co się o lipę pytał?

- I. - Coś podobnego. Wstrętny epigon, hiena czarnoleska.
- II. - W końcu się zawstydzil i pod ulęgałką przykucnął... zgnilek jeden.
- I. - Proszę pana, to nie do wiary.
- II. - Naprawdę pod ulęgałką.
- I. - Ja nie o tym... ja czuję, że ten orzech... ten orzech już wydziela jakieś fluidy.
- II. - To chwyć pan szybko za długopis.
- I. /pisze, mruczając pod nosem/ -
- II. - No i co, poszło... To czytaj pan.
- I. /z natchnieniem/ - Orzesz ty moja jedyna
sercaś mojego łupina...
- II. - Ooooo, całkiem nieźle. Radzę panu twardo siedzieć pod tym orzechem.
- I. - Ma pan ręcznik?
- II. - Nie rozumiem.
- I. - Jestem cały zlany potem. Proces twórczy, proszę pana, jest jak ten port, oczywiście w przenośni i za przeproszeniem...
- II. - Przepraszam, ale ręcznika z sobą nie noszę. Ja tworzę bardzo lekko. Ostatnio w trzy dni napisałem komedię.

I. - A pod czym pan siedział?

II. - Pod wierzbą płaczącą.

I. - Jak na komedię to dosyć dziwne drzewo.

II. - Ale to miała być komedia współczesna dla potrzeb polskiej kinematografii.

/szczekanie psa z daleka/

I. - Co to?...

II. - Nic. Trzeba się ~~z~~ zbierać.

I. - Pan myśli, że ten pies...

II. - Niestety ostry... a szczególnie cięty na poetów.

I. - Ja przepraszam... ale myślałem...

II. - Niech pan nic nie myśli, tylko się szybko zbiera i za mną...

I. - Ja myślałem, że to jest ogród związków twórczych.

II. - Był. Teraz to jest teren Spółdzielni Ogrodniczej "Śliwonex"...

I. - /Ciężko dysząc/ - Nie powie mi pan, że to jest dobry klimat dla twórczości.

II. - Bez paniki, będzie lepszy jak "Śliwonex" podpisze z naszym związkiem dwustronne porozumienie.

I. - I co, zabiorą tego wstrętnego psa?

II. - Czasowo przywiążą.

I. - A my będziemy spokojnie siedzieć pod drzewami i pisać dla potomnych?

II. - Nie. Będzie jeszcze lepiej. Będziemy siedzieć na drzewach
i rwać wiśnie dla "Śliwonexu".

- - - - -